Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 176.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

CZWARTEK 5 Sierpnia 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzn i różne uwagi
3	6"	27" 3''' 530	+ 12, 4	5, 29	ZPł. Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
	2	3, 034	+ 18, 1	4, 55	Pł. Wschodni ,,	Chmurno	Deszcz
	10	2, 985	+ 13, 9	5, 46	Pn. Wschodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 16 *Lipca.* —

Jeden z dzienników daje następne szczegóły o okolicznościach, które poprzedzały i nastąpiły po zamachu samobójstwa przez Teste dokonanym: Pan Teste opuścił audyencyę izby parów po ważnych wypadkach, których byliśmy świadkami; towarzyszyli mu woźni izby parów, obrońcy i syn; był smutnym, ale nie zdawał się upadłym na duchu i nie zapowiadało smutnéj katastrofy, którą w kilka chwil potem do skutku przyprowadził. Przybywszy do więzienia pałacu Luxemburg, powitał dyrektora więzienia, kazał sobie przynieść obiad, syna zaś odesłał na ulicę Lille, by obiadował z matką i z żoną; „Możesz powiedzieć matce, rzekł pan Teste do odchodzącego syna, że wszystko się skończyło; zbyt trudną dla mnie ta gra, nie mogę jéj skończyć.“ Nikt nie mógł pojąć znaczenia tych słów, Siadł do stołu z swemi obrońcami, obiad był smutny i milczący. Pan Teste, który zwykle chętnie mówił o swych ideach do obrony, teraz milczał. Koło godziny siódméj, zdawało mu się, że pan Paillet, adwokat, który mu dawał ciągle jak najsilniejsze dowody sympatyi, był cokolwiek zmęczony wrażeniami dnia, rzekł więc doń: „Mój kochany, zmęczony jesteś, idź odpocząć. Do widzenia jutro.“ Rozmawiał jeszcze chwil kilka z panem Debaut drugim adwokatem, byłym naczelnikiem jego biura, ale i ten się oddalił. Wkrótce przybył syn jego, dla życzenia mu dobréj nocy, jak zwykle. Była może godzina osma. O godzinie trzy kwandranse na dziewiątą przypada zamach samobójstwa. Zwrócić musimy uwagę, że ani przed, ani po katastrofie, pan Teste na chwilę nie stracił krwi zimnéj i pozornéj spokojności, do któréj przecież wrażenia na posiedzeniu odebrane nie bardzo go usposabiać mogły. Jeden z głównych urzędników izby parów, niegdyś bardzo blisko złączony z panem Teste, przepędził noc z nim w więzieniu, by swą obecnością ułagodzić wzruszenia więźnia, który przystał na przyjęcie go w swéj celi, na prośby wielkiego referendarza. Pan Teste noc przepędził czytając i rozmawiając z swym towarzyszem. Jego wyrażenia ożywione i malownicze dziwnego nabierały kolorytu z ostatnich wypadków i prób, które przebył. Mówił o swym wieku dziecinnym, o tych latach wygnania, tułactwa, o téj fatalności, która zdawała się ciążyć nad nim od czasu jak światło ujrzał. „Czy jestem podłym, ja, który nie mogłem słuchać opisu szlachetnego czynu bez bicia serca! O! fatalności! Mój biedny brat, dodawał mówiąc o jenerał-poruczniku Teste, już go tam nie zobaczą, wskazując palcem na izbę parów i ja tego będę powodem.“

Mówią, że w téj okoliczności odzyskał siłę wymowy pełną życia i malowniczą, którą dzisiejsi adwokaci naśladować pragną, nie mogąc jéj dosięgnąć, którą podziwiał Manuel i która z niego w innych czasach zrobiłaby trybuna ludu.

— *Dnia* 17 *Lipca.* —

Moniteur obejmuje urzędowy raport dowódzcy sił francuzkich na wodach chińskich o zajściu z kochinchinczykami. W porcie Turane stały dwie fregaty *Victorieuse* i *Gloire*, czekając odpowiedzi króla Kochinchiny na wezwanie, by w państwach swoich wyznawcom chrześciańskim tęż samą wolność udzielił, jak przed dwoma laty cesarz chiński w swoich. W porcie Turane stało pięć korwet kochinchinskich i te tak podejrzane ruchy i przygotowania czyniły, że komendant francuzki rozkazał im spuścić żagle. Po wydaniu tego rozkazu przez komendanta francuzkiego, mandaryn kochinchiński który dotąd wszelkiemi pozorami zwlekał widzenie się z francuzkim dowódcą, natychmiast na widzenie się zezwolił, ale z téj konferencyi to tylko zyskano, że mandaryn starać się będzie o przyspieszenie odpowiedzi na ów list. Następnego dnia dostrzeżono, że miasto napełnia się wojskiem, a do portu przypłynęło mnóstwo dżunk zbroj-

nych napełnionych żołnierzem. Uwiadomiono mandaryna, że okręta francuzkie do tych dżunk dadzą ognia, jeżeli te będą się starały wypłynąć; ale mandaryn odpowiedział, że one przybyły jedynie dla uroczystego przyjęcia posła dworu, który do Turane ma przyjechać. Następnego dnia dowiedziano się przez jednego kochinchińczyka, którą to wiadomość potwierdziły papiery zabrane, że kochinchińczycy uderzą na francuzów. Wysłano czółna do korwet, by im odebrać amunicyę i rynsztunek, ale czółna wróciły nic nie sprawiwszy, albowiem broni wydać niechciano, a czółna nie otrzymały rozkazu użycia siły. Tak przeszła reszta dnia i noc. Ale na drugi dzień spostrzeżono, że mnóstwo dżunk do portu płynie i że dżunki w porcie napełniają się żołnierzami. Komendant francuzki posłał do mandaryna polecenie, by natychmiast wysłał rozkaz, ażeby owe dżunki nie wpływały do portu, w przeciwnym razie fregaty francuzkie rozpoczną ogień na korwety kochinchińskie, a ponieważ rozkazu nie posłuchano, rozpoczęły fregaty ogień, na który odpowiadali kochinchińczykowie z okrętów i fortecy u wstępu portu. Po dwóch godzinach bitwa została rozstrzygniętą, wszystkie korwety kochinchińskie zostały zatopione lub w powietrze wyrzucone. Kochinchińczykowie stracili w zabitych przeszło 1000 ludzi, bo korwety napełnione były żołnierzami; francuzi stracili jednego zabitego i dwóch rannych, Dżunki nie poniosły straty, ponieważ zaraz z początkiem bitwy rozproszyły się.

Sułtan Anżuan, Adryan Suthy, pod którego władzą zostają wyspy Komocskie, wezwał do siebie kapitana Passet, komendanta wyspy Mayotte, by zawrzeć z Francyą traktat.

Journal des Débats w obszernym artykule dowodzi, jak daleko Francya stoi niżéj od Niemiec i Belgii pod względem kolei żelaznych. Podaje kartę kolei żelaznych w Anglii, Belgii, Niemczech i Francyi, by dowieść swego twierdzenia. „Kto mniema, mówi te ndziennik, że Francya pod względem kolei żelaznych nie potrzebuje niczego zazdrościć innym krajom niech tylko rzuci okiem na kartę znajdującą się na trzeciéj stronnicy naszego dziennika dzisiejszego (z 16 b. m.) Narysował ją Mac Carty-Cavne; kryski oznaczają koleje żelazne, na których się ruch już odbywa. Karta powyższa, która jeszcze niedokładnie podaje istniejącą dzisiaj sieć kolei żelaznych w Niemczech, lepiéj mówi jak wszystkie inne dowody. Wszyscy z naszych czytelników ze smutkiem na nią poglądać będą. Jak bardzo Francya pod tym względem niżéj stoi jest widocznem.

Koleje żelazne łączą Paryż z belgijską granicą, Hawrem i Tours; oto wszystko co posiadamy wraz z kilku małoznaczącemi kolejami. Co za różnica, gdy spojrzemy na Anglię. Wszystkie punkta środkowe byle cokolwiek ważniejsze zostają z sobą w połączeniu tak na północy jak na południu, na wschodzie jak na zachodzie, od Edynburga do Dower, od morza irlandzkiego do morza niemieckiego. To samo widzimy w Belgii. Całe Niemcy są porznięte kolejami żel. Wszystkie ich stolice i miasta ważniejsze zostają w związku z temi drogami. Można jechać od naszéj północnéj granicy do Kolonii, Hamburga, Berlina i Szczecina aż do brzegów morza Baltyckiego, do Lipska, Drezna, Pragi, Wiednia. Z wyjątkiem małych ustępów jeszcze nie zapełnionych ciągle się jedzie kolejami żelaznemi. Warszawa i Kraków tylko kilka godzin od naszych granic są odległe. Te proste fakta więcéj mówią jak najpiękniejsze rozprawy. Od tak dawna rozbieramy u siebie kwestyę kolei żelaznych; każdy pojmuje jak daleko nas Europa za sobą zostawiła, jaką wyższość nad nami pod tym względem posiada. Niechże malkontenci, którzy tym prawdziwie patryotycznym przedsięwzięciom ciągle tamy kładą cieszą się z otrzymanego skutku. Uzyskali piękne zwycięztwa na korzyść ludów sąsiednich. Francya zaledwie teraz zaczyna swą sieć kolei żelanych, gdy u jéj sąsiadów jest ona prawie zupełnie skończoną.—Zapewniają, iż na przyszłych posiedzeniach rząd wystąpi z projektem równie rozległym jak ważnym dla kolei żelaznych, ale wprzód wszystkie dzienniki bez różnicy barw rozbiorą jego potrzebę.

— *Londyn* 20 *Lipca.* —

Jéj Królewska Mość królowa i xiążę Albert jutro lub pojutrze przybywają z Osbornehouse do pałacu Buckingham, albowiem do tego czasu sprawy parlamentu zakończonemi zostaną, a królowa będzie mogła zamknięcie parlamentu sama wykonać. Po zamknięciu parlamentu królowa wróci do Osbornehouse i w pierwszym lub drugim tygodniu sierpnia uda się do Szkocyi, w któréj to podróży towarzyszyć będą królowéj J. K. W. xiążę wuj i jego siostra.

Dyrektorowie banku w Irlandyi zniżyli swe dyskonto o pół proc, wynosi ono dziś 6 dla angielskich a 6 i pół dla irlandzkich wexli.

Amerykańska fregata *Macedonia* przybyła z 1800 ton zboża, mąki oraz innych artykułów żywności w dniu 16 b. m. do Cork jako darem Stanów Zjednoczonych dla Irlandyi.

Raporta z Cap donoszą o ciągle trwających rabunkach kafrów Sir Henryk Pottinger znajdował się jeszcze na granicy.

— *Stany Zjednoczone.* —

Piszą z Filadelfii pod dniem 30 czerwca do *Morning Chronicle*: Sprawy mexykańskie wszystkich tutaj zajmują, ani jeden dzień nie przechodzi bez nowych wieści. Już to są opisy krwawych odwetów na słabych amerykańskich oddziałach przez mexykanów dokonywanych i postanowienia Mexyku opierania się do ostateczności; już to znowu puszczają wieści, że mexykanie widząc niepodobieństwo oparcia się Stanom Zjednoczonym, gotowi są przyjąć wszystkie warunki pokoju, jakie tylko amerykanie zechcą na nich nałożyć. We wszystkich

tych wieściach widoczną jest przesada i niezawodnie, wkrótce rzeczy się załatwią pod warunkami korzystnemi dla stron obu. Zarazem wspomnieć należy, iż od bitwy pod Cerro Gordo nie było żadnéj większéj bitwy pomiędzy mexykanami i armią Stanów Zjednoczonych. Wojna zeszła teraz na małe potyczki gerylasów, a którzy niepokoją wielce jenerałów amerykańskich. Uderzają oni przedewszystkiem na konwoje pieniędzy i amunicyi, równie jak gońców depesze przewożących. Armia mexykańska według ostatnich wiadomości skoncentrowaną jest pod jenerałem Bravo pod El Peune na drodze z Puerta do stolicy. Dowiadujemy się także, iż jenerał Almonte został na śmierć skazany za prowadzenie występnéj korespondencyi z jenerałami amerykańskiemi. Te szczegóły dowodzą, że w Mexyku niezgoda pomiędzy naczelnikami wojennemi i nadzwyczajna miękkość rządu jest powodem, że nie można postawić żadnéj tamy przeciw nacierającym się armiom Stanów Zjednoczonych. Zdaje sie jednak, że pomiędzy jenerałami amerykańskiemi a ich rządem także zgody nie ma. Jenerałowie oskarzają pana Polk, że przez zazdrość niedość pieniędzy im przysyła, a bez tego i bez posiłku w Indziach nie mogą zrobić nic wielkiego, ani stolicy zająć.

Wielkie szczęście dla jenerała Scott, że w Puebla znalazł kapitalistów mexykańskich, którzy mu pożyczyli znaczne summy, na wexle w Wasingtonie wypłacalne, bez tego nie mógłby opatrzyć w żywność swego wojska, aż do téj chwili wszystkie liwerunki dla armii dostarczane przez mieszkańców, amerykanie bardzo skrypulatnie płacili.

Rozmaitości.

KROL LUDWIK-FILIP.

(Ciąg dalszy.)

Oto anegdotka do tegoż odnosząca się czasu:

Przyjechał do zamku Eu, zamku który rodzina Orleańska posiada w Normandyi, w którym król Ludwik Filip co rok spędza część lata, a w którym, teraz kiedy to piszę, przyjmuje jako wielki monarcha młodą królowę angielską. Przechadzka którą odbył nad brzegiem morza zawiodła go do Saint-Valery; pracowano tam nad budową łodzi jeszcze nie ochrzczonéj; proszono więc xięcia Chartres aby został jéj chrzestnym ojcem.

„Bardzo chętnie, odpowiedział: jeżeli myślicie że imię moje szczęście wam przyniesie, pozwalam byście je dali téj łodzi; ale sądzę że jeszcze za mało jest znaném żeby je czemu bądź nadawać."

Ceremonia chrztu odbyła się. Proboszcz z Saint-Valery pobłogosławił łódkę; rzucił na pokład garsztkę soli i pszenicy na znak pomyślności i obfitości. Z niesłychaną uprzejmością młody xiążę wypełnił rolę którą przyjął na siebie w tym obrzędzie.

Rozmajte okoliczności składające życie każdego z nas, przedstawiają zawsze między sobą jakiś związek, stosunek uwagi godny. To szczególniéj się sprawdza w życiu xiążąt.

Xiążę Chartres nie długo po objęciu tego tytułu skutkiem śmierci dziada, zwiedzał słynne więzienie na górze Saint-Michel. Wszedłszy tam, nieprzyjemnie został uderzony grobowym głosem dzwonów, na jego i na braci jego cześć dzwoniących. Wejrzenie więzienia, głęboko go wzruszyło a skoro wrócił do Paryża wyjednał wolność dla wielu więźniów. Młody xiążę nie domyślał się wtedy że kiedyś wstąpi na tron Francyi.

Oto zaś sprzeczność. To więzienie na górze Saint-Michel którego xiążę Chartres tak nienawidził, służy właśnie za miejsce aresztu więźniom stanu od czasu jak został królem Francyi. Co za uderzająca sprzeczność. Dziwna w istocie że góra Saint-Michel świadczy niejako o szlachetnéj litości młodego xięcia i o sprawiedliwości starego króla.

W téj epoce anarchii, ojciec króla Ludwika-Filipa należał do głównych przewódzców klubu Jakóbinów; chciał żeby i xięcia Chartres przyjęto także na członka tego słynnego klubu, a tym jawnie wypowiedział wojnę wszystkim zasadom. Przyjęcie xięcia Chartres narobiło wiele hałasu i żywo dwór obraziło; lecz ojciec mało zważał na to. W zaślepieniu które mu prawdę zasłaniało, w obłędzie który go ogarniał niejako skutkiem ogromnego rozdraźnienia namiętności politycznych, ulegał chwilowemu popędowi a zamykał oczy na następstwa w przyszłości. Xiążę Chartres, bez wiedzy ojca, został członkiem Towarzystwa filantropijnego. Bardzo się o to gniewał; pragnął żeby syn jego był polityczną osobą lecz niczém więcej. Według jego zdania, filantropia wówczas wyszła z mody.

W 17 roku xiążę Chartres skończył już edukacyę; trzeba było pomyśleć o urządzeniu domu dla niego, p. Peyre, do którego mocno był przywiązany, p. Merys, sekretarz jego, p. d'Acoval, p. d'Avaray i kawaler de Grave, kolejno pełnili przy nim obowiązki guwernerów.

Powiedzmy na cześć młodego xięcia że pełen sympatyi i poszanowania dla znamienitych ludzi Zgromadzenia narodowego, czuł wielką odrazę do przywódzców klubu Jakóbinów, i jak tylko mógł najrzadziéj bywał na ich zgromadzeniach.

Wielu bardzo ludzi nie chciało wierzyć w ambitne zamysły xięcia Orleańskiego (*Egalité*) dla tego, że kiedy rozbierano kwestyę rejencyi, zamieścił on w pismach publicznych list, którym oświadcza że nie chce być rejentem. Lecz fakt ten niczego nie dowodzi. Xiążę usiłował wymknąć się z Paryża i wraz z rodziną uciec się pod opiekę armii Montmedy. Ale nie powiodło mu się to usiłowanie. Latour-Maubourg Barnave i Pétion sprowadzili go napowrót do Paryża.

Choć xiążę ten pragnął może władzy, choć ciągle wikłał się w spiski, choć stronnictwo jego nie straciło jeszcze nadziei że go kiedyś ujrzy na czele panującéj dynastyi, ale pojmował doskonale że jeszcze nie nadszedł czas wymierzenia stanowczego ciosu, i dla tego też ogłosił w dziennikach list pomieniony; lecz choć dzienniki ten dokument zamieściły, okryły śmiesznością wyrażone w nim wyznania i protestacye.

Ponieważ nie piszę tu historyi rewolucyi francuzkiéj ani politycznych intryg Filipa Egalité, o tyle się zajmować będę rzeczami z owéj epoki, o ile to dotyczeć może młodego xięcia Chartres. Od czasu zebrania się jeneralnych Stanów, wierni przy-

jaciele przewidując burzę która królestwem zawichrzy, radzili xięciu Orleans aby dzieci swoje oddalił z Paryża i wysłał do Nicei. Lecz ostrzeżenie to poczytał za tchórzostwo. Polegał na niebezpiecznéj popularności nabytéj przez dom Orleański i młodzi xiążęta pozostali we Francyi. Xiążę, zawsze w łudzeniu się pochopny, spodziewał się że rzeczpospolita ustali się niebawem, wtedy dopiéro powiadał, wyślę dzieci na zwiedzenie Anglii. Lecz wkrótce go opuściła wziętość jakiéj nabył między ludem, i sam uznał za potrzebne co najprędzéj umykać do Londynu. Mieszkał tam rok przeszło. Ta podróż i pobyt za granicą dały powód do mnóstwa komentarzy, a zrodziły podejrzenia, ód których nie były wolne i dzieci jego pozostałe we Francyi. To zaś niezawodna że ich pilnie strzeżono.

Podczas pobytu siostry swojéj w Anglii, xiążę Chartres prowadził z nią nader poufną i regularną korrespondencyę. Młoda xiężniczka pojechała w tę podróż z panią Genlis i pod opieką sławnego Petiona; miał on właśnie zostać obrany merem Paryża, dla tego wyjechał z miasta, żeby go czasem o intrygi nie miano w podejrzeniu. W Anglii dowiedziała się listem xcia Chartres, że Ludwik XVI. ma być sądzonym.

Jednakowoż xiążę Orleański, który wrócił już do Francyi, zalecił xiężniczce aby opuściła Anglię i przybyła do niego do Paryża. Nie miał więc jak się pokazuje żadnego przeczucia nieszczęść które mu groziły: nie postrzegał burzy formującéj się nad jego głową; pochlebiał sobie że zdoła zachować bogactwa, wpływy, życie swoje.

(D. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 3 do dnia 4 Sierpnia.

Schwelle Filip, Schwanda Robert, Knisch Apolonia ob., Hruzik Jan, Potocki Leon hr., Wojtarowicz Józef biskup, Cielecki Leopold ob., z Galicyi; -- Niemojewski Adolf ob., Radziejowski Rafał ob., Czechowska Teofila ob., Grosse Fryderyk, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

X. Kumpost Jan, Borowski Kalixt ob., Drohojowski Marcelli, do Galicyi; -- Wojciechowski Józef ob., do Polski; -- Dobrzański Jan, Wojtarowicz Józef biskup, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

C E N Y Z B O Z A

Na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Dnia 2 i 3 Sierpnia 1847 roku	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz., Pszenicy.	—	—	58	—	—	—	56	—	—	—	—	—
,, Żyta star.	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowe.	—	—	44	—	37	—	40	—	—	..	36	—
,, Jęczmi. st.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowe.	—	—	40	—	—	—	36	—	—	—	30	—
,, Owsa star.	—	—	31	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, nowe.	—	—	30	—	—	—	27	—	—	—	—	—
,, Grochu..	—	—	57	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Jagieł. ..	—	—	96	—	—	—	90	—	—	—	—	—
,, Rzepak letni	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, ,, zimowy	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Tatarki..	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
,, Ziemn. no.	—	—	15	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana od zł. 3 gr. — do zł. 2 gr. 12. Centnar słomy od zł. 2 gr. 24 do zł. 2 gr. 6
Drożdży wanienka od złp. 10 do złp. 12
Jaj kurzych kopa złp. 3 gr. —
Masła garniec od złp. 8 do złp. 8 gr. 16
Spirytusu garniec z opłatą zł. — gr. —
Okowity ,, ,, od zł. 7 gr.—do zł. 7 gr. 15
Kaszy Częstochowskiéj miarka . . . zł. 11 gr. 15
,, Pszennéj ,, . . . zł. 8 gr. —
,, Perłowéj pięknéj ,, od zł.—do zł. 6 gr. 16
,, Tatarczanéj . . ,, . . . ,, 6 gr. —
,, Jęczmiennéj pięknéj ,, ... złp. 5 gr. 20
Mąki z pod krupek miarka . . . . zł. 4 ,, —

Sporządzono w C. K. Biórze Kommissaryatu Targowego.

Kraków dnia 3 Sierpnia 1847 r.

C. K. **Kommissarz** Targowy.
W. Dobrzański.
C. K. Adjunkt *Pszorn.*

Doniesienia prywatne.